

Katarzyna Michalec

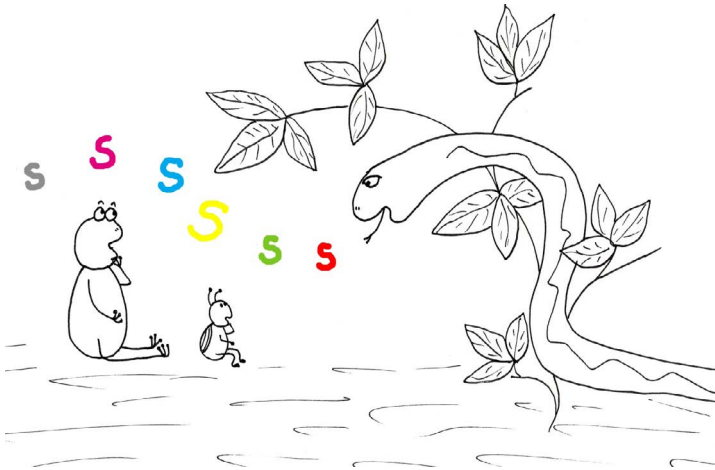
Ćwiczymy trudne głoski
opowiadania logopedyczne



Katarzyna Michalec

Ćwiczymy trudne głoski

opowiadania logopedyczne



© Copyright by
Katarzyna Michalec & e-bookowo

Projekt okładki: Katarzyna Michalec
Ilustracje: Katarzyna Michalec

ISBN 978-83-7859-786-5

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2017

[Kup książkę](#)

Spis treści

Ż mija	5
Pr zyjaciele	7
Wy ś cig	9
Z naleziony jeż	11
Wielkie pie c zenie	13
Pie s zapominal s ki	15
Cast ing	17
Mysz ki	19
Niedź w iadki	21
Wyprawa S zymona	23
Luce k	25
D zięcioł	27
O bóz	29
Powie ś Ma ć ka	31
Przygoda H eńka	33
Ł atek	35

Żmija

Było już po burzy. Przestały strzelać grzmoty, a zza chmur wyjrzało słońce. Promienie szybko rozgrzały mokłą ziemię. Żmija wygrzebała się ze swojej kryjówki, przeciągnęła grzbiet i postanowiła ogrzać się w prażącym słońcu. Okrążyła dwa razy korzeń jarzębiny, aż wreszcie znalazła dogodne miejsce na drzemkę. Popatrzyła w kierunku pajęczyny krzyżaka, na której srebrzyły się przezroczyste krople deszczu. W końcu zmrużyła oczy. Do jej nozdrzy dochodził przyjemny zapach wrzосу i żywicy. Żmija rozmarzyła się, gdy nagle z drzewa spadł obok niej suchy patyk. Żmija podskoczyła jak poparzona wrzątkiem. Przestraszyła się nie na żarty i spojrzała w górę. Na gałęzi siedział orzeł trzymając się ostrymi jak żyletka pazurami i mrużył oczy. To nie wróżyło nic dobrego. Przerażona żmija żwawo podążyła w stronę kryjówki. Jak dobrze, że w porę zdążyła się ukryć. Orzeł okrążył drzewo i ruszył w pościg za bażantem. Żmija ostrożnie wychyliła głowę z ukrycia i nie widząc w pobliżu żadnego zagrożenia, położyła się obok suchego patyka. Miała nadzieję, że w takim towarzystwie nikt jej nie dostrzeże. Ale to nie był najlepszy kamuflaż. Wkrótce obudziły ją dziwne chrzęsty i spostrzegła biegnącego w jej kierunku jeża. – Już chyba gorzej być nie może – zażartowała. Żmija ponownie dała susa do kryjówki i znowu uszła z życiem. Gdy wyszła na zewnątrz, natychmiast skryła się pod krzakiem jeżyny. Tam przecież nikt nie ośmieli się zajrzeć. – Ach jak dobrze – westchnęła – tutaj już nikt mnie nie zaskoczy. Niestety jej spokój

szybko został zburzony przez żuka, którego bolał żołądek i tak głośno krzyczał, że zwabił w jeżyny żabę. A ta z kolei za wszelką cenę chciała go pożreć. – Co za dzień! – oburzyła się żmija – zmykajcie stąd, bo pożrę was oboje. I żaba z żukiem wzięli nogi za pas. A żmija spokojnie mogła wygrzewać się aż do zmierzchu.

